

Program **RP 4.2**

Marek **2010**
JUREK

www.marekjurek2010.pl

Komitet Wyborczy Kandydata na Prezydenta Marka Jurka

Dlaczego jednak potrzebna jest czwarta Rzeczpospolita? Przecież to hasło zostało już zarzucone?

No właśnie, najwyraźniej dla wielu było to tylko hasło. Jedno z haseł. Czwarta rzeczpospolita jest potrzebna ponieważ w wielu dziedzinach nasza wspólnota nie potrzebuje „remontu” tylko „zbudowania od nowa”. Nie potrzebujemy po zimie kolejnych łąt na starych, PRL-owskich drogach, tylko położenia nowej nawierzchni. Nie potrzebujemy kolejnego zrywu przy kolejnej tragedii ludzkiej zalanych powodzią domów, tylko systematycznego zbudowania kompleksowego ogólnokrajowego systemu przeciwpowodziowego, który zapobiegnie następnym tragediom. Nie potrzebujemy kolejnej ulgi podatkowej, która stanie się kolejnym skomplikowanym załącznikiem do PIT, obostrzonym dziesiątkami interpretacji zawężających prawa ludzi do tejże ulgi. Potrzebujemy stworzenia nowego systemu, który zlikwiduje konieczność wypełniania PIT, a jednocześnie obniży podatki tam gdzie to zasadne (na marginesie: czy pamiętają Państwo obietnicę Tuska sprzed trzech lat o PIT wyglądającym jak „kartka z wakacji”? Właśnie w ostatnim czasie wszyscy tą kartkę, a raczej kilka kartek wypełnialiśmy...). Dlatego potrzebna jest czwarta RP, którą dla odróżnienia od POPiSowej karykatury nazywamy RP 4.2. RP 4.2 to tworzenie rzeczy od nowa, zgodnie z europejskimi, światowymi standardami – zamiast łątania przestarzałych tworów: ustaw, rozwiązań architektonicznych itd., jeszcze z czasów PRL.

Jakie są szczegółowe postulaty RP 4.2?

W dużej mierze takie, jakie były postulaty „pierwszej” IV RP, której chciała zarówno Platforma jak i PiS. Ale podkreślam – takie jak postulaty, a nie ich karykaturalna realizacja. Razem z Ludwikiem Dornem jesteśmy w dużej mierze autorami tego programu. Jednak jego realizacją ostatecznie zajął się kto inny – a teraz niewiele już z niego zostało w partiach, które miały go na sztandarach. Dla przykładu: jeśli chodzi o bezpieczeństwo obywateli, to Ludwik Dorn budował prestiż i dobre imię Policji: nowe schludne mundury, sprzęt, broń, podwyżki – to wszystko podnosi morale policjantów, zachęca młodych ludzi do pracy w Policji i zmienia wizerunek tej służby w oczach Polaków. Jednak później zastąpił go Janusz Kaczmarek... Oczywiście nie odkurzamy starego

programu nie dodając nic nowego – jako autorzy, to my najlepiej potrafimy ten program, który był oczekiwaniem znakomitej większości polskiego społeczeństwa, uaktualnić do obecnych społecznych oczekiwań.

Jakie są więc te społeczne oczekiwania?

Zacznę od tego, co nie straciło na aktualności z programu IV RP. Na pewno jest to kwestia sprawiedliwości i bezpieczeństwa. Naprawa wymiaru sprawiedliwości, tak aby działał w interesie obywatela, a nie był ostatnią rzeczą, z którą ten chce się spotkać. Tu jest między innymi postulat lustracji tego środowiska. Lecz także, a może przede wszystkim zmiana podejścia do obywatela. Wielu rzeczy nie zmienia się ustawami, tylko zaprzestaniem promowania pewnych postaw, a premiowaniem innych. Takim działaniem była walka Ludwika Dorna z tzw. „Policją krzakową” – czyli Policją, która urządza zasadzkę na obywateli np. w miejscu gdzie niespodziewanie stoi jakieś przestarzałe ograniczenie prędkości. To nie służy bezpieczeństwu na drogach, renomie i morale Policji, ani zaufaniu obywateli do Państwa. Policja na drogach? Tak: widoczna, obecna, pilnująca porządku – a nie zastawiająca zasadzki. A jeśli chodzi o prokuratorów: pod rządami PiS mieliśmy spektakl promowania usłużnych prokuratorów, którzy wcześniej zwalczali to środowisko, ale teraz byli skłonni służyć zwrócić swe ostrze przeciwko środowiskom oponentów PiS. Oni dostawali stanowiska, wpływ na polski wymiar sprawiedliwości. To się teraz częściowo zmieniło, poprzez oddzielenie funkcji prokuratora generalnego od ministerstwa, ale ta zmiana potrzebuje ugruntowania. Przez polityczną wojnę dwóch dużych partii: zwlekania z zmianowaniami, walka na kontrasygnaty – ten system wciąż nie działa prawidłowo.

Co jeszcze?

Podejście państwa do obywatela jest jednym z przewodnich motywów tego programu. Pamiętamy np. „pakiet Kluski” i inne postulaty gospodarcze. Zakładanie firmy w jednym okienku – owszem – stworzyło oddolnie wiele urzędów w Polsce – ale administracja centralna wciąż nie uporała się z tym problemem. Skrócenie czasu trwania procesów gospodarczych – sądow-

ne windykowanie należności od nieuczciwego kontrahenta wciąż graniczy w Polsce z niemożliwością – więc nieuczciwość kwitnie, a uczciwe firmy tracą, przez co mają mniej środków na rozwój swojej konkurencyjności, także na płaszczyźnie międzynarodowej – wchodzenie na nowe rynki, inwestycje. Odpowiedzialność urzędników za niekompetentne decyzje, którymi np. doprowadzają firmy do bankructwa. Lustracja służb kontroli skarbowej. Dziś w Polsce przedsiębiorcy i zwykli obywatele nie czują się bezpiecznie: świadomość, że w każdej chwili możemy zostać zniszczeni w oparciu o tysiące stron PRL-owskiego prawa, zezwolenia, koncesje, zgody. A gdyby to nie wystarczyło, to po prostu przez bezprawną decyzję, która kilka lat później zostanie uchylona, jak nasza firma będzie już bankrutem przejętym przez „właściwego” przedsiębiorcę. Świadomość, że do naszych zeznań podatkowych mają wgląd służby złożone w dużej mierze z byłych oficerów SB, a wiele kontroli jest wszczynanych „na zamówienie”. Paweł Piskorski – niezależnie od jego winy, która być może jest prawdziwa – był praworządnym obywatelem, dopóki nie wystąpił politycznie przeciwko Platformie – natychmiast okazało się, że jest podejrzany, dochodzenie prowadzone w świetle jupiterów. To jest patologia, która powoduje nie tylko korupcję i bezprawie, lecz także dyskomfort życia i funkcjonowania w naszym kraju, który chcielibyśmy przecież aby był normalnym, europejskim, demokratycznym państwem prawa. „Państwo prawa”... czy to określenie w państwa odczuciu dobrze opisuje Polskę?

Prawo, gospodarka, a co w innych obszarach?

Ważnym tematem jest sytuacja rodzin wychowujących dzieci. Jeśli pojawiają się pomysły podniesienia wieku emerytalnego, drastycznej reformy KRUS itp. To moją pierwszą odpowiedzią jest: inwestujmy w młodych ludzi i dzieci, które będą to wszystko utrzymywać. Doceniśmy wysiłek, jaki ponoszą rodziny aby wychować nowych obywateli, którzy będą stanowić o sile naszego państwa i gospodarki. Państwo nie może traktować posiadania dzieci jako luksusowego hobby. Rodzinna ulga podatkowa, z której korzystają od kilku lat polskie rodziny była postulatem i sukcesem mojego środowiska. Ale to nie zamyka sprawy – nasze wsparcie dla rodzin wciąż plasuje nas na szarym koń-

cu wśród państw UE. To jest cały zestaw planowanych działań: wydłużenie urlopów macierzyńskich, docenienie także kobiet, które przed urodzeniem dziecka nie pracowały, za to ich mężowie pracują, często odprowadzając duże pieniądze dla ZUS. Docenienie w ogóle pracy kobiet w domu na rzecz wychowania dzieci, zarówno poprzez zasiłki na wychowanie dzieci jak i zmianę systemu emerytalnego. Kwestia dostępności przedszkoli. To także są w dużej mierze niezrealizowane postulaty „pierwszej” IV RP. Jeżeli zaś były częściowo realizowane, to w dużej mierze dzięki „niewygodnemu” naciskowi środowisk takich jak moje – jak w przypadku ulgi rodzinnej.

Czy „RP 4.2” oznacza jakieś duże reformy?

Tak. Tak jak powiedziałem na początku: w wielu aspektach chcemy spojrzeć na sprawę całkowicie od nowa. Na przykład w kwestii zabezpieczeń przeciwpowodziowych – minęło 13 lat od wielkiej powodzi i jak widać niewiele się zmieniło. Tu trzeba kompleksowego podejścia i planów na wiele lat. To jest jakościowa zmiana, którą chcę wnieść do polskiej polityki – wytyczanie celów strategicznych, będących przedmiotem ponadpartyjnego konsensusu. Wyjęcie wielu najważniejszych spraw z pola bieżącej partyjnej walki i zbudowanie dla nich współpracy ponad podziałami. Tego brakuje po wejściu Polski do NATO i UE i to jest właściwe zadanie dla prezydenta. Pod warunkiem, że nie będzie to prezydent z jednego ze zwalczających się obozów. Drugą rzeczą jest podejście do rozwiązywania problemów – nie przez ciągłe łatanie przestarzałych, złych rozwiązań, dalsze komplikowanie naszego zawilego i nieprzystępnego dla obywatela systemu prawnego – lecz przez tworzenie nowych, kompleksowych rozwiązań od początku. Donald Tusk miał podobny postulat w 2007 roku, mówiono nawet, że go realizuje, bo nie tworzy setek kolejnych ustaw jak poprzednie rządy. Ale na koniec okazało się, że opanował sztukę „sztukowania” skorodowanego systemu do perfekcji przy pomocy rozporządzeń i decyzji np. odbierających części pacjentów prawo do jakiegoś świadczenia, aby zaoszczędzić pieniądze wydawane na opiekę zdrowotną. To samo minister Rostowski robi w obszarze finansów państwa. I tu dochodzimy do reformy, o którą Państwo pytali, bo to co dotychczas opisałem, to raczej sanacja w podejściu do państwa, wspólnoty obywateli i polityki niż reforma.

No właśnie, reforma?

Tak, reforma finansów publicznych. Reforma budżetu z obecnego, gdzie duża część środków znajduje się w słabo kontrolowanych, rozrośniętych i zbiurokratyzowanych agencjach, poza budżetem, do budżetu zadaniowego, przejrzystego, obejmującego całość środków publicznych. Taki budżet był elementem planu IV RP, nawet pracowała nad nim minister Lubińska, Platforma też o nim mówiła. Ostatecznie padł ofiarą politycznych rozgrywek. A w dobie kryzysu zaufania do europejskiej administracji publicznej na rynkach, wywołanego przez Grecję, przejrzystość i uczciwość naszego budżetu jest sprawą kluczową. Utrzymanie zadłużenia państwa poniżej 60% PKB jest ważne nie tylko ze względu na aspiracje części środowisk przystąpienia do strefy Euro. Ograniczenie to zostało wprowadzone jako maksymalny bezpieczny poziom zadłużenia dla zdrowej gospodarki. My jesteśmy niebezpiecznie blisko tego poziomu i powinniśmy się starać od niego oddalać a nie jak najbardziej zbliżyć, byle nie przekroczyć. Ale rozsądna polityka w tym zakresie jest możliwa, jeżeli ma się klarowny budżet zadaniowy, który może być lepiej kontrolowany przez obywateli i media. To co dzieje się obecnie – majstrowanie w zaciszu gabinetów nad mętłym i skomplikowanym budżetem – jest przeciwieństwem pożądanego stanu i zmniejsza zaufanie do Polski na arenie międzynarodowej. To dlatego nie możemy wprowadzić Euro choćbyśmy chcieli.

Ale Pan przecież nie chce...

Jestem zwolennikiem rzetelnej debaty o Euro i jestem na taką debatę otwarty. Tak ważna dla polskich obywateli kwestia nie może być ofiarą doktrynerstwa. Niektóre kraje, które przystąpiły do strefy – jak Grecja – pozostają w tyle za bogatymi państwami Unii, nie doganiając ich ani o krok. Inne – jak Irlandia – przeżyły okres dynamicznego rozwoju, zakończony dramatycznym kryzysem, jak dmuchana i pękająca bańka. My mamy złotówkę i rozwijamy się szybciej niż strefa Euro, doganiając ją, a jednocześnie kryzys przebiegł u nas łagodnie, bez ujemnego wzrostu gospodarczego. To powinno dawać do myślenia. Nasza narodowa waluta może być instrumentem wzrostu gospodarki, amortyzować światowe wstrząsy, odpowiadać na potrzeby innego niż w państwach takich jak Niemcy czy Francja przebiegu cyklu koniunkturalne-

go. Światowej sławy nobliści z ekonomii, jak np. Milton Friedman, mieli duże wątpliwości odnośnie politycznego planu jakim było wprowadzenie Euro. Ich ostrzeżenia teraz powracają, gdy widzimy kryzys tej strefy. Z tych wszystkich powodów uważam, że powinna to być kwestia wielkiej społecznej debaty. To także cecha zamysłu IV RP, która ma być cechą RP 4.2 – obudzenie aktywności ludzi, poważne traktowanie społeczeństwa, prowadzenie debat społecznych i wspieranie obywatelskich inicjatyw, co mam zamiar robić jako prezydent. A nie traktowanie obywateli jako „motłochu” któremu autorytety muszą narzucić to właściwe lub też jako „ciemnego ludu”, który coś kupi.

A co w kwestii polityki zagranicznej? RP 4.2 to państwo wymachujące szabelką, czy poklepujące po plecach?

Ani takie ani takie. To są złe stereotypy, tym bardziej smutne, że częściowo prawdziwe, co obrazuje np. niekompetencja obecnego rządu w sprawie katastrofy smoleńskiej. Tak bardzo nie chcieliśmy nikogo urazić, że nie zadaliśmy profesjonalnie o zabezpieczenie naszych interesów w śledztwie, tak abyśmy mieli poczucie jego rzetelności i obiektywizmu. A przecież było to możliwe. Ale wracając do pytania: RP 4.2 to państwo realistycznej i odpowiedzialnej polityki międzynarodowej, w której interes jej obywateli jest najważniejszy. Polityka historyczna jest ważna i opowiadam się za jej kontynuowaniem, także na arenie międzynarodowej. Ale prezydent jest jednocześnie istotną figurą w międzynarodowych stosunkach gospodarczych. Powinniśmy być aktywnym i podmiotowym członkiem Unii traktując europejską współpracę jako priorytet. Jednocześnie musimy być istotnym i samodzielnym graczem w światowej polityce międzynarodowej. Od 14 lat należymy do OECD, która skupia obecnie 31 najbardziej rozwiniętych państw świata, stanowimy prawie czterdzieści milionowy naród. Jako taki kraj powinniśmy umacniać i zacieśniać relacje dwustronne z partnerami na całym świecie, a skutkiem tej polityki powinny być inwestycje, wzrost eksportu, a co za tym idzie wzrost gospodarczy. Nie możemy w polityce międzynarodowej występować jako państwo będące pod skrzydłami Niemiec, Rosji czy nawet USA. Z tymi państwami współpracujemy, ale nasze słuszne aspiracje są większe. RP 4.2 to silne, praworządne, państwo obywatelskie, istotne miejsce na mapie świata.

